



BLAGHOWNIA

Mrok ogarniający nowy dzień, zanim wszędzie Słońce, siąpiący deszcz, mętne, senne myśli w głowie, która niejako automatycznie wykonuje kolejne elementy porannej procedury. Oczekiwanie na pociąg, który zawiezie do pracy. Dzień, który niby jest nowy, ale w istocie podobny jeden do drugiego.

Nerwowe przebieranie nogami na szpitalnym korytarzu. Jakby nogi chciały już wszystko załatwić, wejść do gabinetu, poznać diagnozę i wrócić do domu. Naraz zastygają, jakby sparaliżowane myślą, która nie ma w sobie krzty nadziei. Ponowne oczekiwanie, długie, może nawet zapamiętane na całe życie.

Uśmiech od ucha do ucha, łączący serca i myśli. Pośród zmartwień i niepowodzeń wydaje się, że wszystko będzie niezwykle, zjawiskowe, wyjątkowe. I mimo, że nie jest lekko, to uczucie spełnienia jest niepowtarzalne. Oczekiwanie na dziecko, na nowego członka rodziny, być może kochanego bardzo mocno, zanim jeszcze się począł.

Wciąż na coś czekamy. Czasami rutynowo, a niekiedy szczególnie. Niekiedy czekamy w barwach szaroburych, innym razem sinobladych, a jeszcze kiedy indziej w kolorach marzeń i pragnień, których realizację dostrzegamy za rogiem. Jesteśmy bardzo różni w naszym oczekiwaniu, ale nie musimy być identyczni. Jest jednak taki czas, kiedy czekamy razem jako Wspólnota, jako Kościół. Czekamy na Zbawiciela. Najpierw na Jego przyście na końcu czasów, a potem na obchody tajemnicy Jego Wcielenia i Narodzin. Czekamy razem, chociaż pracujemy nad samą sobą.

Adwent to czas, kiedy uczymy się pragnąć Boga. Kościół uczy nas, by czekać, by wyglądać, by się angażować. A do tego potrzebne jest pragnienie spotkania Zbawiciela. Jego przyście, które ma



ADWENT

nadejść może nas napawać lękiem, podpowiadać, że lepiej nie, lepiej, żeby mnie to nie spotkało, a z drugiej strony może mieć w sobie taki niezwy-

ki pierwiastek ekscytacji, który podpowiada, by dobrze się przygotować, by wejść na drogę nawrócenia. Na końcu jest chociaż namiastka odpowiedzi na pytanie kim jesteś, Panie? To oczekiwanie na paruzę ma w sobie także zdecydowany głos nadziei. To wtedy świat zostanie uwolniony od tego, co złe. Wspomnieniem przeszłości będzie zło, choroba, krzywda, kataklizmy. Bóg otworzy bramy nowego Królestwa.

Przygotowanie do Bożego Narodzenia w Adwencie ma odświeżyć nasze serca. Cud wcielenia jest niebywały! Bóg staje się człowiekiem, ubogim, prostym, posłusznym! I nie ma na to żadnych argumentów, poza jednym. Jezus przyszedł na świat, bo kocha. Miłość do każdego poszczególnego człowieka, czyniąca go wyjątkowym, jest powodem przyścia na świat Zbawiciela. To tak ważny, by o tym pamiętać w czasie przygotowania do Bożego Narodzenia. Ten, kto pamięta, że jest kochany inaczej przygotowuje się na spotkanie z Tym, który kocha.

Mrok ogarniający nowy dzień, zanim wszędzie Słońce, siąpiący deszcz, mętne, senne myśli w głowie, która niejako automatycznie wykonuje kolejne elementy porannej procedury. Oczekiwanie na pociąg, który zawiezie do pracy. Dzień, który niby jest nowy, ale w istocie podobny jeden do drugiego. A serce? Trochę niecierpliwe, bo pośród mglistej aury i myśli, wciąż z uśmiechem szepcze Marana Tha, przyjdź, Panie Jezu, w dłoniach przesuując tajemnice Różańca.

ks. Grzegorz Chmieliński SDB

23 października br. zmarła dr Wanda Półtawska, lekarz, psychiatra, profesor nadzwyczajny Papieskiej Akademii Teologicznej, bliska przyjaciółka św. Jana Pawła. Niezwykła kobieta, która służbę dla drugiego człowieka zaczynała już jako nastolatka – harcerka w konspiracji w czasie II wojny światowej, aresztowana i więziona w niemieckim obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Po wojnie została psychiatrą. Opracowała metodę psychoterapii obiektywizującej, a przez wiele lat zajmowała się jako teoretyk i praktyk „uzdrawianiem i czynieniem szczęśliwą i świętą ludzką rodzinę oraz uaktywnianiem lekarzy w służbie życia i rodziny”.

Krzysztof: Poznaliśmy się podczas urlopu w Zakopanem. Prowadziła konferencję w kościele na Krzeptówkach. Słuchaliśmy jej zauroczeni. Mówiła zrozumiałym językiem o sprawach porządkujących życie człowieka od podstaw, także życie małżeńskie. Jej słowa zapoczątkowały we mnie wielką przemianę. Niewiele myśląc, podszedłem i zapytałem, czy przyjechałaby do Trójmiasta wystąpić dla Domowego Kościoła. Odpowiedziała mi: Jak dojrzejesz, napisz do mnie. Po powrocie do domu zaczęliśmy przygotowania. Ta decyzja dojrzewała w nas i w naszym środowisku dwa lata, ale w końcu wysłałem zaproszenie do Krakowa.

naszego postępowania. Przywiązywała wagę do szczegółów – zwróciła uwagę, że nasze dzieci mają zbyt wiele zabawek, że nie jest to dobre dla ich wychowania. Bywała krytyczna, ale mądra i prawdziwa, dlatego zrodziła się między nami prawdziwa więź.

Krzysztof: Niech wasza mowa będzie tak – tak, nie – nie, co ponadto, od diabła pochodzi. Kiedy zapytałem ją, co robię źle, jak powinienem się zmienić, ▶

SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI... - wspomnienie Wandy Półtawskiej

Odeszła do Pana zostawiając wiele publikacji i swoje świadectwo. Także to zapisane w pamięci członków Ruchu Świata-Życie. Danuta i Krzysztof Śramscy z Rumi poznali ją osobiście, współpracowali i przyjaźnili się przez wiele lat.

Krzysztof Śramski: Jej duchowość bardzo mocno wpłynęła na nasze życie osobiste i małżeńskie. Wszystko co po spotkaniu z nią mówiłem na rekolekcjach i innych wystąpieniach, opierałem w dużej mierze na tym, co nam przekazała. Myślę, że jest ona, po św. Janie Pawle, największym autorytetem w naszej ojczyźnie.

Danuta Śramska: Autorytetem moralnym. Ona kierowała ludzi w stronę nauczania Jana Pawła II.

Danuta: Przeczytaliśmy jej wszystkie książki, staraliśmy się dobrze przygotować do tego spotkania. Modliliśmy się o to. Wanda Półtawska miała w Gdańsku przyjaciółkę, jeszcze z obozu w Ravensbrück, więc połączyła wizytę z rekolekcjami dla Oazy Rodzin w parafii św. Rodziny na Grabówku. Wtedy gościliśmy ją w naszym domu.

Krzysztof: Kiedy powiedziałem jej, że to dla nas szczyt - sama Wanda Półtawska w naszym domu. Odpowiedziała: Co ty mówisz? Jestem normalnym człowiekiem.

Danuta: Była skromna, prostolinijna, szczerza chociaż bardzo surowa i zasadnicza w kwestiach moralnych. Nawet jeśli oznaczało to krytykę wobec



SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI...

- wspomnienie Wandy Póltawskiej - cd.

natychmiast wskazała trzy rzeczy. Niektórzy mówili, że jest zbyt radykalna, że jej nieustępliwość co do zasad nie jest na dzisiejsze czasy, że nie można we współczesnym świecie tak mówić i stawiać takich wymagań zwłaszcza młodym. Ona je stawiała, sobie i innym, i otwierała oczy. Ukształtowała ją epoka dwudziestolecia międzywojennego i czasu wojny, które uczyły ofiarności dla drugiego człowieka. Współczesność, jej zdaniem, uczy zamykania się na drugiego człowieka.

Danuta: Podczas rekolekcji w 2003 roku spędziłyśmy z nią dużo czasu, ponieważ nocowała w naszym domu. Towarzyszyła nam rodzina, siedzieliśmy w kuchni z naszymi córkami, siostrami, rozmawialiśmy i tak pani Wanda została w naszych sercach. Nie udało się nam odwiedzić jej w Krakowie, ale przez resztę życia była nam bliska.

Krzysztof: Po tamtym spotkaniu prowadziliśmy przez wiele lat korespondencję. Pisywaliśmy do siebie na święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc, z okazji urodzin i imienin. Mamy 36 listów od pani Wandy. To dla nas niezwykła pamiątka. Pisała, że papież zna naszą rodzinę z jej opowieści, a w jednym listów dostaliśmy opłatek poświęcony przez samego Jana Pawła II. Podzieliliśmy się wtedy tym opłatkiem, ale niewielką część zachowaliśmy do dzisiaj.

Danuta: Nie lubiła psów i czerwonych kwiatów szalwii. Takie pozostałości z Ravensbrück, pisze o tym w książce *I boję się snów*. Zawsze wysłaliśmy jej życzenia na kartkach z białymi różami. Nie mogliśmy być na jej pogrzebie, modliliśmy się za nią i chcemy pojechać na jej grób do Krakowa.

Krzysztof: Dużo mówiła w swoich wystąpieniach o miłości małżeńskiej, obronie życia. Zwracała uwa-

gę na to, że pamiętamy osobę św. Jana Pawła, a zapominamy o tym, co napisał, zapominamy jego naukę. Często powtarzała: czytajcie, czytajcie pisma Jana Pawła II. Jesteśmy przekonani, że jej książki też powinny być lekturą obowiązkową, zwłaszcza *Genealogia divina*. Boże pochodzenie człowieka. Pierwszą książką, którą przeczytaliśmy były opowiadania *Z prądem i pod prąd*, z tej książki wypisałem sobie kilka zdań, które miały dla mnie wyjątkowe znaczenie. Jedno z nich brzmi: „Człowiek pozbawiony wzruszeń, czułości, miłości i otwartości na życie, twardej i pokrywa się skorupą znieczulicy, choroby społecznej XXI wieku”. Kiedyś powiedziałem, że chrześcijaństwo jest trudne, a ona zdecydowanie zaprzeczyła: „Nieprawda. Jest łatwe, bo opiera się na posłuszeństwie przykazaniom. Tylko współczesny człowiek ma z tym posłuszeństwem problem”. Miała rację. Pan Bóg mówi jasno: Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie zabijaj. W każdym wypadku i bez wyjątków – zawsze.

Danuta: Pani Wanda uczyła szacunku do człowieka – każdego, bez względu na to kim jest, jak wygląda. Trzeba go przyjąć takim, jakim jest. Podkreślała też wagę wdzięczności. Człowiek myśli, że wszystko nam się należy: dom, samochód, zdrowie... A to wszystko jest darem.

Krzysztof: Podobnie było z moim zaangażowaniem w Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Nie chciałem pisać się, bo przecież nie miałem nikogo uzależnionego w rodzinie, ani wśród znajomych. I wtedy siostra Hanna, mówiąc o krucjacie, zapytała mnie: Masz żonę? Rodzinę? Pracę? Dom? I nikt w rodzinie



i wśród przyjaciół i znajomych nie jest zniewolony? To chyba masz za co dziękować! I wszystko stało się jasne. Wstąpiliśmy do krucjaty.

Pani Wanda stawiała proste pytanie: Czy samo chodzenie do kościoła wystarczy? Do zbawienia trzeba też realizmu wiary - czynu. Jeśli my chrześcijanie będziemy obojętni na życie poczęte, jeśli nie zrobimy czegoś, ściągniemy na siebie odpowiedzialność przed Bogiem za zaniedbanie dobra, za brak uczynku.

Danuta: Wiele jej zawdzięczamy. Zasiała w nas ziarno, które przynosiło owoce w naszej posłudze dla Ruchu. Jej przekonanie, że należy bronić rodziny i godności człowieka wyznaczało nam kierunek działania.

Krzysztof: Dlatego organizowaliśmy rekolekcje, byliśmy odpowiedzialnymi, zapoczątkowaliśmy Marsz Rodzin w Rumi i inne inicjatywy. Była jedną z najważniejszych osób w naszym dojrzywaniu w wierze.

Wywiad przeprowadziła i opracowała Anna Halasz

Rondo jest przykładem rozwiązania, które świetnie sprawdziło się w praktyce. Bezkolizyjne skrzyżowanie praktycznie wykluczyło możliwość czołowego zderzenia i znacząco obniżyło statystyki wypadków śmiertelnych. Skuteczność jest na tyle wysoka, że niektórych planistów nieco poniosło i są miejsca, gdzie modernizacja krzyżówki sprowadza się do montażu na środku plastikowej płyty, niewiele większej od talerza i postawienia odpowiednich znaków. Pomimo takich wpadek, idea zmiany kierunku ruchu pojazdu sprawdza się znakomicie na drodze. W duchowości jest zupełnie inaczej.

zgodnie z własną wolą, to zadziwiająco często zostaje w praktyce tylko możliwość. Zabranie możliwości decydowania jest jednoznaczna z odebraniem wolności – i powszechnie budzi słuszną oburzenie. Samodzielna rezygnacja z decydowania jest równie powszechnie akceptowalna, paradoksalnie stając się wolnością, ale taką inną...

Wracając do klasycznego skrzyżowania - nie każdą decyzję można podjąć ze względu na ograniczenia samej natury. Jest kilka możliwości, czasem lepszych lub gorszych dróg, czasem skróty, a czasem objazdy, a poza nimi pozostaje pole, płot

ustannego oglądania możliwości, bez angażowania się i bez podejmowania odpowiedzialności za dalszą drogę. Uwodzący jest sam ruch i poczucie, że cały czas coś się dzieje. Dzieci się śmieją, żona patrzy z politowaniem, a ty dodajesz pedał gazu i nawet siła odśrodkowa, stale dopychająca ciebie do drzwi woła: nieźle ciśniesz, ale pędzimy! W porównaniu z takimi atrakcjami normalna droga, wyznaczona znakami i ograniczeniami, wydaje się nudna i monotonna. Gdzieś umyka, że jazda tylko po rondzie, nigdy nie zaprowadzi do celu podróży.

Jeszcze gorsze mogą być długofalowe skutki takiej jazdy. Będą przypominać zejście z karuzeli. Prosta droga znacznie dziwnie się chybotać, ciało traci koordynację i potrzebny będzie czas, aby na nowo pewnie stanąć na nogach. Nie da się szybko przejść od nawyku oglądania rzeczywistości do uczestnictwa w jej kształtowaniu. Od snucia planów na dietę do odmówienia sobie codziennego słodycza, od „muszę się wreszcie wziąć za Namiot Spotkania” do obudzenia się rano 15 minut wcześniej, od snucia wizji i planów do realizacji drobnego dzieła, od szukania wymówek w cudzym żdźbale, do szarpania się z własną belką.

Ruch Światło-Życie proponuje małżonkom świetną metodą do poszerzania tak rozumianej przestrzeni wolności, czyli umiejętności praktykowania wolnych wyborów. Ze wszystkich zobowiązań najczęściej zapomniana, może trochę lekceważona Reguła Życia. Dobrze wybrana, konkretna, mierzalna, dostosowana do możliwości, rozeznana na modlitwie lub w trakcie dialogu z małżonkiem, zapisana, najskuteczniej sprowadzi nas na ziemię, gdy wiatr zacznie nam targać włosy na turbo rondzie wolności. Wolność potencjalna, reprezentowana przez szeroki wachlarz możliwości będzie się dopełniać do wolności realizowanej – jedynej prowadzącej do celu.

Leszek Dubicki

TURBO RONDO WOLNOŚCI

Skrzyżowanie duchowe to czas podejmowania decyzji. Zależnie od wagi problemu, może to być odpowiednik małej osiedlowej krzyżówki, polnego rozjazdu lub próby włączenia się do ruchu na głównej arterii. Jadąc samochodem najczęściej wiemy, dokąd zmierzamy i wybór dalszej drogi jest prosty. W sferze duchowej – zadziwiająco często brak tej świadomości. Trudno to sobie wyobrazić? Zapytaj dowolną osobę wsiadającą do samochodu, dokąd chce dojechać – odpowiedź pozwoli wyobrazić sobie jego drogę, być może będziesz mógł udzielić rad, jak jechać i jak uniknąć korków. Zapytaj dowolną osobę, dokąd zmierza w swojej duchowości... i porównaj precyzję odpowiedzi. Zagubienie, niepewność, konsternacja nie oznaczają, że pojazd duchowy stoi – on jedzie, tylko bez świadomości, samowolnie.

Wolność stawia się chętnie w pierwszym rzędzie wartości, za które warto walczyć, a nawet ginąć. Wydawałoby się, że z trudem zdobyta, będzie cennym skarbem, narzędziem zbyt ważnym, aby leżeć odłogiem. Jeżeli spojrzymy na najprostszą definicję, jako możliwość dokonania wyboru

lub rzeka. Ułańska fantazja może wyprowadzić nas na bezdroża, zasadniczo jednak mało kto pokłada nadzieję w szybszym dojeździe przez pole kapusty. Znając swoje ograniczenia (i możliwości) możemy podejmować racjonalne wybory, np. powiększenia rodziny, zmiany pracy, podjęcia posługi we wspólnocie. Tak czy inaczej – podejmujemy decyzję. Wybieramy, jedziemy dalej, bo kierowca BMW za nami nie używa wprowadzanie kierunkowskazów, ale bez wątpliwości ma dryg do klaksonu.

Na rondzie jest zupełnie inaczej. W zasadzie służy temu samemu – pod warunkiem jednak, że wiemy, gdzie chcemy jechać. Hej, ale czy to możliwe, że ktoś wjeżdża na rondo i nie wie, gdzie planuje zjechać? W rzeczywistości drogowej raczej nie (choć doświadczenie pokazuje, że kilka kółek ma niezwykle potężny potencjał w budzeniu napięcia wśród pasażerów), w rzeczywistości duchowej, niestety jak najbardziej.

Jeżeli wolność to możliwość podejmowania decyzji, to duchowe rondo będzie miejscem nie-



Bóg prowadzi człowieka ścieżkami życia. Życie dzieli się na różne etapy. Mamy też drogi, po których ludzie wędrują. Małżeńska, kapłańska czy zakonna droga. Powołania zawodowe. Po latach, po dobrze przeżytych okresach życia małżeńskiego, kapłańskiego czy też zawodowego można cieszyć się pięknym jubileuszem, np. srebrnym czy złotym. Jubileusze są organizowane z okazji okrągłych rocznic.

Piękny to zwyczaj, pielęgnowanie jubileuszów. To z tradycji biblijnej wywodzą się zwyczajnie związane z jubileuszami. Izrael podobnie jak inne narody wprowadzał w życie odliczanie i odznaczanie dni, czyli kalendarz. Często korzystał z doświadczeń innych państw i naro-



JUBILEUSZE

dów. Kierował się też cyklami natury. Gdy kształtowała się społeczność Narodu Wybranego, zaczęto obchodzić święta i zwyczaj religii wypływającej z kultu Boga **Jahwe**. Był to proces długotrwały. Większość świąt i wydarzeń liturgicznych była osadzona w Objawieniu i nakazach **Jahwe** zawartych w Starym Testamencie. Poczucie świętości kształtowane w Narodzie Wybranym musiało wpływać na wydzielanie miejsc, jak również czasów i osób szczególnie poświęconych Bogu i Jego sprawom.

Z jubileuszami związany jest **Rok Szabatowy**. Przez sześć lat Żydzi mogli uprawiać ziemię, ale w siódmym roku musieli tego zaniechać. Rok Szabatowy hebr. *szemita*, *szabbaton* – zwany rokiem odłogowym (Wj 23, 10 – 11)¹.

Rok Jubileuszowy – hebr. *szemat hajjobel* (rok radosnego dźwięku rogów) – to jeden z przepisów Pana dla Izraela. Zawarte są one głównie w Księdze Kapłańskiej i Liczb: Kpł 25, 8 – 16.23 – 55, 27, 16nn oraz Lb 36, 4. Nazwa hebrajska ma związek ze sposobem ogłaszania tego Roku: trąbić w rogi baranie, hebr. *jobel*. Wulgata tłumaczy Rok Jubileuszowy jako *annus jubilei*, *jublens*. Brzmieniowo podobne określenie do wersji hebrajskiej, ale nie merytorycznie. Instrument muzyczny użyty do ogłoszenia Roku

Jubileuszowego zwany był szofarem. Szofar zrobiony był z rogu baraniego, chociaż używano też rogu kozła. Preferowano jednak róg barani ze względu na użycie barana jako ofiary na Górze Moria przez Abrahama. Szofaru używano, gdy obwieszczano ważne wydarzenia lub wzywano do walki². Inna nazwa stosowana przez Izraelitów to wyzwolenie, hebr. *szemat had/ deror* – rok wyzwolenia (Kpł 25, 10; Ez 46, 17). U Jeremiasza (Jr 34, 8 – 22) oznacza rok uwolnienia niewolników³. Rok Jubileuszowy zaczynał się dziesiątego dnia siódmego miesiąca, w Dniu Przebłagania. A ogłaszano go trąbieniem w róg. Ogłaszano wolność. Hebrajskie słowo **deror** – wolność, oznacza wyzwolenie niewolników, Izraelitów, którzy z powodu ubóstwa sprzedali się bogatym współwyznawcom. To hebrajskie **deror** było pokrewne akkadyjskiemu słowu **anduraru**, które oznaczało edykt uwolnienia wydawany przez starożytnych królów babilońskich⁴. Również Ezechiel używa nazwy Rok Wyzwolenia (Ez 46, 17).

Rok Jubileuszowy następował po upływie siedmiu lat szabatowych (7 x 7), czyli po 49 latach. Autor natchniony pisał: „Wtedy policzysz sobie siedem lat szabatowych, to jest siedem razy po siedem lat, tak że czas siedmiu lat szabatowych wyniesie ci czterdzieści dziewięć lat. Dziesiątego dnia siódmego miesiąca zatrąbisz w róg. W Dniu Pojednania (Jom ha-Kippurim) zatrąbicie w róg w całej waszej ziemi. Będziecie święcić pięćdziesiąty rok i oznajmicie uwolnienie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – i każdy z was powróci do swojej własności i do swojego rodu” (Kpł 25, 8 – 10)⁵. Nacisk położony jest tu na element uwolnienia z osobistej niewoli i powrotu własności do prawowitego właściciela⁶. Prawodawstwo powiązane z rokiem jubileuszowym zawiera w sobie najbardziej radykalny program reformy społecznej, który możemy spotkać na kartach Starego Testamentu⁷.

W Dniu Przebłagania po dokonaniu w Namiocie Spotkania przebłagania za cały lud, oznajmiano trąbieniem w rogi baranie początek roku jubileuszowego. Dzień Przebłagania przypadał na dziesiąty dzień siódmego miesiąca. Zatem Rok Jubileuszowy trwał od jesieni do jesieni.

Jak twierdzą badacze, przepisy Roku Jubileuszowego nie były przestrzegane, ponieważ były podobne do roku szabatowego. Pamiętajmy, że w 49 (czyli siódmym roku szabatowym) przypadał obowiązek zwrotu zastawionej posiadłości dziedzicznej. Było to wyzwolenie wszystkich mieszkańców ziemi. Pola i domy wracały do pierwotnych właścicieli. W praktyce nie ma wskazówek, że tak idealne prawo było stosowane. Jest to bardziej propozycja ideału i sprawiedliwości społecznej⁸. Roku Jubileuszowy pozostał utopijną (może powygnaniową) próbą wprowadzenia idealnego społeczeństwa⁹. Jednak rok szabatowy był w jakiś sposób obchodzony. Wzmiankę o jego obchodach znajdziemy w 1 Mch 6, 49.53. Również Józef

pochyliło się nad ziemią
siwe niebo znów zimowe
pochwyciły je z nadzieją
drzew gałązki koronkowe
drzewa nagie zamyślane
pogodzone z przemijaniem
gałązkami proszą niebo
- daj nam zbawcę
przyjdź już Panie...

10 grudnia 1987 r.

zamyślił się Pan Bóg
nad sercem człowieka
co miłości wciąż pragnie
I na miłość wciąż czeka

szuka jej na pustyni
tęskni za nią gdzieś w tłumie
a gdy miłość przychodzi
przyjąć nie chce nie umie

Bóg w niebie zapłakał
nad ludzką niedolą
łzę zesłał na ziemię
i wciąż ludzie Go bołą

22 listopada 1989 r.

Z tomiku pt. „Miłość trwa nad nami”
S. Maria od Jezusa Miłosiernego,
karmelitanka bosa

Flawiusz wspomina, że Aleksander Wielki zwalniał Judę od podatków w roku szabatowym (Dzieje XI, VIII, 5)¹⁰.

Lata jubileuszowe były wielką szansą na wyrównanie nierówności społecznych i naprawę, choć częściową krzywd i niesprawiedliwości. Bardzo rozpowszechniona była lichwa. Dla przykładu: w kolonii żydowskiej w Elefantynie w V przed Chrystusem odsetki od pożyczonych pieniędzy dochodziły do 60 % rocznie¹¹.

Do tradycji Jubileuszów powrócił Kościół wprowadzając lata jubileuszowe, jako czas szczególnego dziękowania dobremu Bogu za łaski i dary. W 1300 roku obchodzono Jubileusz pierwszy raz. Było to za pontyfikatu Bonifacego VIII. Od XV wieku Rok Jubileuszowy obchodzony jest co 25 lat.

Warto pielęgnować jubileusze. Jest to okazja przede wszystkim do dziękowania Bogu. On jest Twórcą i Inicjatorem wszystkiego co dobre i piękne. Dziękując za 50 lat Domowego Kościoła, dziękujmy też Bogu, że nas do tej wspaniałej wspólnoty powołał.

Ks. Tomasz Knuth

1 Przez sześć lat będziesz obsiewał swoją ziemię i zbierał plon. W siódmym (roku) jednak masz ją zostawić ugorom i zbiorów z niej zaniechać, by się (z niej) pożywili ubodzy twego ludu; a resztę niech zjedzą dzikie zwierzęta. Tak uczynisz (także) ze swoim sadem i oliwkami. Biblia Poznańska Tom 1. Poznań 1991.

2 Encyklopedia Biblijna. Red. Paul J. Achtemeier. Warszawa 1999 s. 1191

3 Rienecker Fritz, Maier Gerhard, Leksykon biblijny. Warszawa 2001 s. 698.

4 Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego. Warszawa 2000 s. 384.

5 i 6 Pismo Święte Starego Testamentu Tom II/ 1. Księga Kapłańska. Poznań – Warszawa 1970 s. 272. .

7 Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego. Warszawa 2000 s. 383.

8 Vaux de Roland, Instytucje Starego Testamentu. Poznań 2004 s. 189 – 190.

9 Praktyczny Słownik Biblijny. Red. Anton Grabner-Haider.

Warszawa 2016 s. 1147.

10 i 11 Bosak Pius Czesław, Instytucje Biblii Leksykon.

Kraków 2022 s. 704.



6 stycznia 2024 r.



11:00 Msza Św.
w kościele pw.
Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Gdyni

12:00 wymarsz Orszaku
Przejście do:
kościola pw. Najświętszej Maryi
Panny

Urzędu Miasta Gdyni
kościola pw. Św. Andrzeja Boholi,
Ojców Franciszkanów

Wspólne kolędowanie!

franciszkanie z Gdyni
zapraszają na
**warsztaty
muzyczne**

z Marcinem Pospieszalskim
i muzykami ŚDM Polska Lizbona

9–10 grudnia 2023

Katolicka Szkoła Podstawowa
ul. Tetmajera 65A, Gdynia

dla gitarzystów, basistów,
perkusistów, klawiszowców i innych
instrumentalistów oraz wokalistów

Prowadzący

Marcin Pospieszalski (bass)
Darek Bafeltowski (gitara)
Szymon Madej (perkusja)
Piotr Cudzych (klawisze)
Agnieszka Cudzych (wokal)

zgłoszenia do 5 grudnia
www.gdynia.franciszkanie.pl
kontakt: +48 608 670 459
koszt: 100 zł

10 grudnia u franciszkanów
18.00 Msza święta
19.00 mini koncert
Kościół św. Antoniego
ul. Ujejskiego 40

Organizatorzy



KRZYŻÓWKA



Poziomo:

- rozpoczyna się Lucenariami
50. urodziny Domowego Kościoła
- pisarz, który pojawiał się każdego dnia na tegorocznej Kurtynie
- praktykują je / żyją nimi członkowie DK
- imię świętego, patrona Polski, którego relikwie będą peregrynowały w 2024 r. po naszej diecezji
- miesiąc, w którym już po raz 8. odbył się Przegląd Teatrów Amatorskich im. Marka Hermannia "KURTYNA"
- może być adwentowy
- wydarzenie Nowej Kultury w ostatnim tygodniu roku kościelnego
- Wybrany. Z nim Bóg zawarł przymierze
- adwent odzwierciedla jej oczekiwanie
- starotestamentalne imię Boga

Pionowo:

- dzieli się na etapy
- obchodzi urodziny 25 grudnia
- tak nazywamy wizytę Maryi u świętej Elżbiety
- co tyle lat obchodzono rok szabatowy
- Instrument muzyczny używany do ogłoszenia Roku Jubileuszowego
- wartość, o którą warto walczyć lub zginąć
- jej święto 8 grudnia
- forma muzyczna z powracającym refrenem i kupletami, popularna od XVII-XVIII wieku.
- biała świeca, zapalana podczas porannej Mszy Św. w okresie adwentu

Z liter w kolorowych polach, należy ułożyć 1 wyrazowe rozwiązanie.
Trzy pierwsze osoby, które nadesłają hasło na adres
portdlarodziny@kackmalykack.pl otrzymają upominki.

Wizualizacja: Radosław Ziejka



Katolickie
Centrum
Kultury
w Gdyni Małym Kacku

www.kackmalykack.pl

Redakcja: Anna Halasz, Aleksandra Kamińska
Korekta: Katarzyna Bublewicz, Grzegorz Chmieliński
Skład: Andrzej Doligalski
Zdjęcia: z archiwum rodziny Śramskich, Pixabay
Adres redakcji: a.halasz@kackmalykack.pl
Adres Stowarzyszenia KACK:
ul. Jana Bernarda Szlagi 3, 81-506 Gdynia

Działania Stowarzyszenia KACK, w tym m.in.: organizacja Przeglądu Teatrów im. Marka Hermannia „Kurtyna” jak i budowa Domu Rekolekcyjnego wraz z Katolickim Centrum Kultury, są możliwe dzięki wsparciu ludzi, którym bliska jest idea Nowej Kultury i dobro drugiego człowieka.
Dołącz do tego grona wpłacając dowolną kwotę na konto:
46 1140 2004 0000 3302 7817 6861 z dopiskiem „darowizna na budowę Centrum”
26 7065 0002 0652 3379 3804 0001 z dopiskiem „projekty Stowarzyszenia KACK”
Inne sposoby włączenia się w te i inne dzieła Stowarzyszenia KACK na
www.kackmalykack.pl